

Nowy etap w walce o zjednoczenie demokratycznych i pokojowych Niemiec

Odezwa powyboreza KC SED i Prezydium Frontu Narodowego

(f) BERLIN (PAP). Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności opublikował odezwę omawiającą wyniki niedzielnego wyborów. Ludność NRD — stwierdza odezwa — wypowiedziała się zdecydowanie za polityką pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi pokojowymi ludźmi. Zwycięstwo wyborów Frontu Narodowego otwiera nowy etap w walce o zjednoczenie demokratycznych i pokojowych Niemiec. Prezydium Frontu Narodowego wydało po ogłoszeniu wyników niedzielnego wyborów odezwę do ludności. Wybory z 15 października — stwierdza odezwa Frontu Narodowego — zakończyły się triumfem obozu demokratycznego w NRD. Obecnie musimy wznieść walkę o zwycięstwo tego obozu w całym Niemczech. Nasi bracia i siostry z Niemiec zachod-

Komuniści w Niemczech zach. stać będą na czele walki o pokój i przyjaźń z ZSRR

Oświadczenie Maxa Reimanna

BERLIN (PAP). — W depeszy z Deusseldorfu agencja ADN ogłasza oświadczenie przewodniczącego partii komunistycznej w zachodnich Niemczech — Maxa Reimanna na temat re-militaryzacji Niemiec zachodnich. Przygotowania militarne wywołują wśród ludności Niemiec zachodnich niezwykłe napięcie polityczne — stwierdza Reimann. Przyczyniły się do tego w szczególności uchwały nowojorskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, jak również wynurzenia Mac Cloy'a, że wojska amerykańskie w Niemczech zachodnich mają wykonać „podobne zadania co w Korei”. Max Reimann stwierdził, że czynna szczerość z jaką Mac Cloy mówił o istotnych celach

Zbrodniarz wojenny gen. Schwerin tworzy pierwszą jednostkę Wehrmachtu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNA LUDU”)

Berlin, 17. X. 50 r. Gazeta amerykańska w języku niemieckim „Die Neue Zeitung” podała 17 października krótką wiadomość, że doradca wojskowy marionetkowego rządu w Bonn, generał Schwerin, organizuje pierwszą zachodni-niemiecką jednostkę wojskową dla t. zw. „ochrony Trizonii”. Gen. Schwerin zwrócił się w tym celu do swoich przyjaciół po fachu — admirała Hansena i generała Linde, aby rozpoczęli rekrutację oficerów spośród dawnych zawodowych żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu. Prasa demokratyczna ujawniła ostatnio list generała Mehlmanna, z Bad Kissingen, w którym pisał on: 1 października obejmuję dowództwo sztabu organizacyjnego, który zajmie się tworzeniem niemieckich jednostek wojskowych w ramach europejskiej armii. Moją siedzibą będzie Wuerzburg. Kadra oficerska, oraz jej patronowie z Wall Street pragną postawić niemieckie społeczeństwo przed faktami dokonanymi. W tym świetle niezwykle charakterystyczny jest wynik ankiety, przeprowadzonej w Trizonii przez pewnego generała wśród dawnych towarzyszy broni. Za re-militaryzację wypowiedziało się ponad 13.000 dawnych hitlerowskich oficerów, ale tylko 25 żołnierzy. Frankfurtulski korespondent dziennika „New York Herald Tribune” pisał na marginesie tej ankiety: „kasta oficerska jest już gotowa maszerować... Ale żołnierze, — ci coraz silniej włączają się w nurt walki przeciwko re-militaryzacji, przeciwko jej amerykańskiemu autorem i zachodniemu-niemieckim wykonawcom. M. P.

CGT piętnuje oszczerca prowokację agentów USA we francuskim ruchu zawodowym

(d) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża Powszechna Konfederacja Pracy ogłosiła komunikat, w którym ostro piętnuje prowokację władz „Force Ouvriere”, wyzyskowaną w ramach oszalełego planu agentów amerykańskich Browna i Greena. Kierownictwo „Force Ouvriere” ogłosiło manifest oszczerstwa, o tym jakoby Powszechna Konfederacja Pracy wzywała do powstania. CGT stwierdza, że prowokacja ta winna być dodatkowo ostrzeżeniem dla mas pracujących, by zdwojli czujność wobec prowokacji rządowych i by otoczyli opieką swych przywódców i działaczy społecznych, narażonych na zamachy

KP Anglii walczy o pokój i niezależność narodową

LONDON (PAP). — W czasie obrad Komitetu Wykonawczego KP Anglii, sekretarz generalny partii Harry Pollitt wygłosił referat, w którym zanalizował wydarzenia międzynarodowe i sytuację wewnętrzną Wielkiej Brytanii. Podkreślał pogarszającą się nieustannie sytuację mas pracujących w Anglii, Pollitt oświadczył: „Nigdy jeszcze w historii naszego kraju nie było tak haniebnego przykładu podporządkowania obcemu mocarstwu, jak obecnie”. Pollitt wezwał członków Partii Komunistycznej, aby wszelkimi siłami dążyli do jednolitego z szeregowymi członkami partii labourystowskiej, aby rozwi-

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Załoga huty „Pokój” dała już 1875 ton surówki ponad plan październikowy

Pracownicy urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych usprawniają pracę

Murarze Nowej Huty budują nowy typ potokowca

Z niesłabnącą siłą napływają w dalszym ciągu meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez polską klasę robotniczą dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju. Na czoło dzisiejszych meldunków wybiła się meldunek inicjatorów tych zobowiązań, pracowników huty „Pokój”, którzy dali już w bm. 1.875 ton surówki ponad plan. Równocześnie w dalszym ciągu napływają nowe zobowiązania.

Twórcy zapału i entuzjazmu, jakie towarzyszą realizacji zobowiązań w hucie „Pokój”, przynoszą wspaniałe wyniki produkcyjne.

Miedzy innymi załoga wielkich pieców, która zobowiązała się wyprodukować 2.500 ton surówki ponad plan październikowy, podnosiła wydajność pracy, dała już 1.875 ton ponadplanowej produkcji.

Pocztowcy usprawniają pracę urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych

Lubelska centrala międzymiastowa telefoniczno - telegraficzna zobowiązała się skrócić średni czas oczekiwania na rozmowy międzymiastowe o 40 proc., zmniejszyć ilość rozmów niedoszłych do skutku o 50 proc., oraz powziła szereg innych zobowiązań, mających na celu usprawnienie pracy telefonicznej i telegrafów. Urząd Pocztowy Czeladź zameldował w dniu 5 bm. wykonanie rocznej normy usługowej i podjął się dodatkowo wykonać do końca roku 30 proc. tej normy. Urząd Pocztowy Łódź 2 — wy-

kona plan usługowy do dnia 10.XII, zaś oszczędnościowy do dnia 15.XII br.

Pracownicy Urzędu Pocztowego w Poznaniu sami podnoszą zbyt niskie normy techniczne w warsztatach teletechnicznych i przechodzą na nowe, bardziej realne.

Nowy typ potokowca oparty na wzorach radzieckich

Budowniczo Nowej Huty przygarnęli Wadowski, Figiel, Major, Kuczek, Wawryka i Okaz, realizując podjęte zobowiązania przystąpili do budowy nowego typu potokowca, który jest próbą zastosowania metod budownictwa Związku Radzieckiego.

Prace przy budowie pierwszej tego rodzaju potokowca — dwupiętrowego bloku o kubaturze 4.600 m sześć, prowadzone są systemem wahadłowym bez przerwy na trzy zmiany. System ten polega na tym, że brygady murarskie wyciągają mury piwniczne tylko jednej części domu pod strop, a w czasie gdy ciśnie, zbrojarze i betoniarze wykonują prace przy

układaniu i betonowaniu stropu, rozpoczynają murowanie drugiej części murów piwnicznych budynku. Po wykonaniu budowy piwnic, nie przerywając pracy — murarze rozpoczynają wznoszenie murów na parterze w tej części, która posiada wykonany strop — i tym systemem prowadzą pracę aż pod dach.

Murowany systemem dwójki wyn potokowice nowego typu wybudowany zostanie w ciągu 21 dni w stanie surowym.

105 tys. km bez napraw i płuca kotła

Ostatnio dwie drużyny parowozowe z Nowego Sącza w składzie W. Rafalski, S. Krok, J. Kulak, i L. Szura, obsługujące parowóz KT 3-34, przejechały 105 tys. km bez pęknięcia kotła i napraw okresowych dając ponad 15 milionów zł oszczędności, wykonując w ten sposób podjęte zobowiązania.

90 mln. zł wygospodarują odzieżowcy

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego otrzymał już meldunki o załogach 32 zakładów. Załogi te potrafią dać ponadplanową produkcję wartości ok. 45 mln. złotych.

Ponadto robotnicy tych fabryk prze zastosowanie systemu Korbienikowej oraz przez dalsze podnoszenie jakości produkcji wygospodarują dalsze 45 mln. zł.

my dalej w liście — dotyczące kultury twórczości pomagają nam osiągnąć większą niż dotychczas wydajność pracy, podnieść wydajność nam, na czym polega kultura produkcji.

Na Waszych doświadczeniach wzorujemy się nasi czelwowie produkcyjnej pracy, racjonalizatorzy. Zapewniamy Was, drodzy Przyjaciele, że godnie uczymy rocznicę Wielkiej Rewolucji październikowej, że zobowiązania przed terminem.

Jesteśmy pewni, że zwycięzimy, bo nas prowadzi do zwycięstwa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący tow. Bolesław Bierut, wierny uczeń Wielkiego Stalina.

Niech żyje wspaniała przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego! Niech żyje towarzyszu Bolesław Bierut! Niech żyje Wielki Stalin!

W dyskusji nad pierwszym punktem projektu w imieniu siedmiu autorów projektu przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych, Dulles, który oświadczył, że w nowej redakcji projektu rezolucji uwzględniono poprawki delegacji Pakistanu, państwa Izrael i częściowo jedną z poprawek delegacji ZSRR.

Mimo poprawek wprowadzonych przez Dulles projekt rezolucji pozostaje w dalszym ciągu w sprzeczności z Kartą Narodów Zjednoczonych, ponieważ daje Zgromadzeniu Ogólnemu prawo uchwalania zaleceń, m.in. w sprawie użycia sił zbrojnych, oraz ponieważ przewiduje, że nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego może być zwołana w ciągu 24 godzin na żądanie siedmiu którymkolwiek członków Rady Bezpieczeństwa.

Delegat Ukrainskiej Republiki Baranowski podkreślił, że ten punkt pozostaje w jawnej sprzeczności z postanowieniami Karty NZ i stanowi próbę obejścia obowiązującej w Radzie Bezpieczeństwa zasady jednomyślności stałych członków.

Delegat państwa Izrael, Eban, wyraził poważne wątpliwości co do legalności projektu zwołania nadzwyczajnych sesji Zgromadzenia Ogólnego na żądanie siedmiu jakichkolwiek członków Rady Bezpieczeństwa.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.

Wyszyński poparł os. „decyzyjnie delegata Syrii, że nikt nie ma prawa wprowadzania zmian do procedury Rady Bezpieczeństwa oprócz samej Rady.

Jest rzeczą jasną — powiedział delegat radziecki — że Rada Bezpieczeństwa nie może zmieniać procedury Zgromadzenia Ogólnego i tak samo Zgromadzenie Ogólne nie może zmieniać procedury Rady Bezpieczeństwa. Jeżeli większość Zgromadzenia uzna, że należy zmienić procedurę Rady Bezpieczeństwa, co jest równoznaczne z zmianą Karty Narodów Zjednoczonych, to należy zwołać specjalną konferencję, która by zmieniła ewentualnie postanowienia Karty w sposób zgodny z postanowieniami samej Karty.

Delegat radziecki zaoponował najenergiczniej przeciwko propozycji zwołania sesji nadzwyczajnych Zgromadzenia

Przedstawiciel Czechosłowacji Hajdu oświadczył, że punkt „A” omawianego projektu rezolucji jest sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych, Dulles, który oświadczył, że w nowej redakcji projektu rezolucji uwzględniono poprawki delegacji Pakistanu, państwa Izrael i częściowo jedną z poprawek delegacji ZSRR.

Mimo poprawek wprowadzonych przez Dulles projekt rezolucji pozostaje w dalszym ciągu w sprzeczności z Kartą Narodów Zjednoczonych, ponieważ daje Zgromadzeniu Ogólnemu prawo uchwalania zaleceń, m.in. w sprawie użycia sił zbrojnych, oraz ponieważ przewiduje, że nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego może być zwołana w ciągu 24 godzin na żądanie siedmiu którymkolwiek członków Rady Bezpieczeństwa.

Delegat Ukrainskiej Republiki Baranowski podkreślił, że ten punkt pozostaje w jawnej sprzeczności z postanowieniami Karty NZ i stanowi próbę obejścia obowiązującej w Radzie Bezpieczeństwa zasady jednomyślności stałych członków.

Delegat państwa Izrael, Eban, wyraził poważne wątpliwości co do legalności projektu zwołania nadzwyczajnych sesji Zgromadzenia Ogólnego na żądanie siedmiu jakichkolwiek członków Rady Bezpieczeństwa.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.

Wyszyński poparł os. „decyzyjnie delegata Syrii, że nikt nie ma prawa wprowadzania zmian do procedury Rady Bezpieczeństwa oprócz samej Rady.

Jest rzeczą jasną — powiedział delegat radziecki — że Rada Bezpieczeństwa nie może zmieniać procedury Zgromadzenia Ogólnego i tak samo Zgromadzenie Ogólne nie może zmieniać procedury Rady Bezpieczeństwa. Jeżeli większość Zgromadzenia uzna, że należy zmienić procedurę Rady Bezpieczeństwa, co jest równoznaczne z zmianą Karty Narodów Zjednoczonych, to należy zwołać specjalną konferencję, która by zmieniła ewentualnie postanowienia Karty w sposób zgodny z postanowieniami samej Karty.

Delegat radziecki zaoponował najenergiczniej przeciwko propozycji zwołania sesji nadzwyczajnych Zgromadzenia

Związek Radziecki to sumienie świata

twierdza i sztandar pokoju

Przemówienie M. Tichonowa na II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). Jak już donosiliśmy, w toku obrad II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju wygłosił referat przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Ludzie radzieccy — powiedział Tichonow — swą codzienną twórczą pracą wnoszą wielki wkład do dzieła pokoju na całym świecie. Rząd radziecki uparcie i konsekwentnie prowadzi politykę pokojową, walcząc przeciwko wszystkim zamachom na wolność, niezależność i bezpieczeństwo wielkich i małych narodów. Polityka ta odpowiada żywotnym interesom ludzi radzieckich, opiera się na głębokim i niezmiennym dążeniu narodu radzieckiego do pokoju.

propagatorów nowej wojny i podżegaczy wojennych. Wszystkie narody świata winny znać nazwiska tych, którzy wywołują do zagłady ludzkości, do zniszczenia wspaniałych pomników pracy i rozumu ludzkiego. Powinniśmy nieustannie demaskować podżegaczy wojennych, głosieli śmierci, którzy usiłują wystąpić pod maską obrońców pokoju i cywilizacji. Nawet Churchill — wodzirej podżegaczy wojennych — nazwał siebie obecnie budowniczym pokoju. Należy zerwać z nim maski, aby cały świat poznał ich zwierzęce oblicze!

Należy postawić — pod hasłami — niebezpieczny przestępstwo — i inicjatorów nowej przezi światowej. Narody żądają, aby tacy ludzie, jak Churchill, Cooper, Dulles, Bradley, Reynaud i inni, którzy udaremniają wykonanie uchwały ONZ o zakazie propagandy wojennej — zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności jako inicjatorzy wojny.

Należy bezustannie — mówił dalej Tichonow — rozszerzać walkę o pokój, aby nie pozostał ani jeden uczynek człowieka poza naszymi szeregami, walczącymi o światłą sprawę obrony pokoju. Przykład tragicznego losu narodu koreańskiego — powiedział Tichonow — stoi przed oczyma ludzkości jako ostrzeżenie przed najmniejszym nawet niedocenianiem niebezpieczeństwa wojny, jako wezwanie do zjednoczenia wszystkich miłujących pokój ludzi w walce o udaremnienie przestępczych planów pretendentów do opanowania świata.

Naród radziecki gorąco wita wszystkie narody pragnące pokoju

Związek Radziecki jest obecnie w rozkwicie swych sił — powiedział Tichonow. Wielkie są nasze osiągnięcia. Osiągnięcia te będziemy pomnażać w dalszym ciągu, bo niewyczerpana jest energia twórcza naszego narodu, natchnionego przez nieśmiertelną naukę Lenina — Stalina. W Związku Radzieckim przeprowadza się gigantyczne prace pokojowe. Olszynie budowy komunizmu: elektryfikacja, kultywacja, Główny Kanał Turmeński, elektryfikacja kachowska, kanały południowo - ukraiński i północno - krymski napawają dumą ludzi radzieckich.

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

Nieustannie demaskować podżegaczy wojennych

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

Technicum i Liceum Górnicze w Walbrzychu nazwane imieniem Wincentego Psrowskiego

(f) Uroczystość nadania Technicum i Liceum Przemysłu Górniczego w Walbrzychu imienia Wincentego Psrowskiego zbiegła się z uroczystością odsłonięcia sztandaru organizacji szkolnej ZMP przy Technicum i Liceum.

Wiceminister górnictwa inż. Szczepanik dokonał odsłonięcia wmurowanej w ścianę budynku szkolnego marmurowej tablicy.

Uroczystości odsłonięcia i wręczenia sztandaru organizacji szkolnej Technicum i Liceum im. W. Psrowskiego dokonał brygadzieta młodzieżowej brygady zespółowej górników ko-

palni „Bolesław Chrobry” — Kowalski.

Wśród powszechnego entuzjazmu młodzież uchwaliła tekst rezolucji oraz depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w których zobowiązuje się dożycie wszelkich starań, by stać się godnymi nadanego uczelni imienia Wincentego Psrowskiego.

Zebrani postanowili wysłać list do komсомольców Związku Radzieckiego w którym podkreślają, że pragną uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej i 32 rocznicę Komсомольców im. W. Psrowskiego dokonał brygadzieta młodzieżowej brygady zespółowej górników ko-

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdemaskował

Z ŻYCIA PARTII

Niepoważny stosunek do sprawy dużej wagi

Kiedy w listopadzie ub. roku towarzysze kopalni „Dymitrow” w Bytomiu na posiedzeniu partyjnego komitetu zakładowego analizowali przyczyny i trudności, w jakich chwilowo znalazła się kopalnia, padł wniosek: „musimy przeskoczyć jak najszybciej naszą młodzież, gdyż tylko w ten sposób możemy należeć obficie do wszystkich przedkolej”.

Komitet partyjny przedstawił wniosek kierownictwu kopalni, proponując utworzenie młodzieżowego szczeni.

Początkowo część kierownictwa kopalni odniosła się do wniosku nieufnie. Ale kiedy organizacja partyjna przedstawiła swój wniosek na zebraniu młodzieżowym i młodzież przystąpiła go z wielkim entuzjazmem, oporni ustąpili.

W końcu listopada nastąpiło otwarcie pierwszej młodzieżowej szczeni im. „Hanki Sawickiej”. Opiekę nad szczeni powierzono wicedyrektorowi Kępie i doświadczonym górnikom, Mazurowi, Ochmanowi oraz przewodniczącemu ZMP, Cichonowi. Ich obowiązkiem było przede wszystkim czuwać nad organizacją pracy przy szczeni i uczyć młodych pięknie zawodu górniczego.

W styczniu b. szczeni im. „Hanki Sawickiej” pracowała już pełną parą. Dalsze miesiące były wspaniałym potwierdzeniem tego, że wniosek organizacji partyjnej był słuszny. Wykonanie planu kopalni podniosło się i w marcu wyniosło 111,2 proc. Młodzieżowcy, z okazji dnia Światowej Federacji Młodzieży, dzięki długolawym zobowiązaniom, wykonali swój plan w 123 proc., stając tym samym w rzędzie produkcyjnych oddziałów kopalni. Wezwali oni młodzież całej Polski do podwyższenia podjętych już zobowiązań, aby przyspieszyć realizację Planu 6-letniego.

Zachęcone takim twórczym

zapalem kierownictwo kopalni i organizacja partyjna, postanowiły uruchomić drugą młodzieżową szczeni.

W maju ukazał się w „Życiu Partii” artykuł sekretarza kopalnianego komitetu partyjnego, tow. Karola Tomczyka, który między innymi pisał:

„... Dzisiaj widzimy jasno, że szkolenie młodych mężczyzn na górników było tym ważnym momentem, który w decydującej mierze pozwolił naszej kopalni przezwyciężyć kryzys wydobywczy”.

Jakoś niedługo po tym artykule towarzysze, których wyznaczył kopalniany komitet partyjny jako opiekunów, coraz rzadziej zaczęli zjeżdżać na oddział młodzieżowy, aż wreszcie przestali całkowicie nim się interesować.

Wystarczyło zadzwonić do szczeni oddziałowego, Bylicy, by się poinformować „dokładnie” o stanie szczeni, o wydobywaniu i kopkach. Po co więc mieli zjeżdżać, kiedy o nich już pisało w całej prasie, dając ich za wzór, jako naprawdę dobrych opiekunów młodzieży. A chłopcy robili — wykonywali swój plan — więc wszystko jest jak najlepiej.

Tak myśleli tow. tow.: Kępa, Cichon, Mazur, tak widać myślała egzekutywa komitetu partyjnego, i wreszcie całe kierownictwo kopalni.

Tymczasem na oddziale zaczęło się dzieć. Plan w czerwcu wykonano w 101,5 proc., w lipcu w 100,8 proc., w sierpniu nastąpił raptowny spadek. Młodzieżowcy wykonali plan zaledwie w 77,2 proc.

W tym czasie, gdy opiekunowie młodzieży „opiekowali się” nią poprzez telefoniczne rozmowy ze szczeni Bylicą — młodzi mieli nie mało trosk.

Kronika partyjna

SKOLENIE WYKŁADOWCÓW W WOJ. OPOLSKIM

Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu zwrócił szczególną uwagę na przygotowanie kadry wykładowców dla wszystkich szczeni kopalni.

Przy wszystkich KP PZPR zorganizowane zostały trzytygodniowe kursy dla wykładowców kursów II stopnia z oderwaniem ich od pracy zawodowej. KW postawił sobie za cel obowiązek nie tylko nowych kandydatów na wykładowców, ale również tych towarzyszy, którzy już byli wykładowcami w ubiegłym roku szkoleniowym i mogli wnieść na trzytygodniowy kurs swoje doświadczenia.

Ogółem uruchomionych było 11 kursów, które objęły szkoleniem 499 aktywistów.

Ważnym zagadnieniem w organizacji seminariów było rozpracowanie tematów i doręczanie ich na czas wykładowcom.

Nie na wszystkich kursach kłopoty zwrócił uwagę — przyszły wykładowcy do samodzielnego przygotowania do samodzielnego pracy. Dobrze do tego zagadnienia podeszli tacy towarzysze, jak np. kierownik kursu w Niemodlinie, zdający sobie sprawę, że podstawą rozwoju szkoleniowego jest umiejętność pracy samodzielnej.

Większość KP województwa opolskiego z troskliwością odpowiadała przed rozpoczęciem kursu odpowiednio warunki dla słuchaczy, jak wygodne pomieszczenia, pomoce naukowe itp., co przyczyniło się do sprawnego funkcjonowania kursów, dając słuchaczom możliwość skupienia całej uwagi na nauce. K.A.

SKOLENIE PARTYJNE W WOJ. LUBELSKIM

Na posiedzeniu egzekutywy KW Lublin zatwierdzono plan szkolenia partyjnego na rok 1950-51 w obecności wszystkich sekretarzy KP.

Sekretarz KP z Tomaszowa zgłosił trudności w zorganizowaniu szkolenia partyjnego w gminie Telatyn. Egzekutywa KW postanowiła wysłać na teren powiatu grupę aktywistów na okres 2 tyg. celem zbadania sytuacji i u-

dzielenia KP pomocy w zorganizowaniu kursów partyjnych na wsł.

W Lublinie — miejsce zorganizowano 140 kursów szkolenia partyjnego II stopnia, które objęły 3321 towarzyszy.

Wśród słuchaczy jest 726 członków władz partyjnych z wyboru, 1260 aktywistów oraz 389 aktywistów ZMP.

UCHWAŁA EGZEKUTYWY KOMITETU ŁÓDZKIEGO PZPR W SPRAWIE PRACY NA ODDZIAŁU MŁODZIEŻOWYM

Egzekutywa KL PZPR, analizując pracę organizacji partyjnej na oddziale młodzieżowym stwierdziła, że jej polityczne kierownictwo w stosunku do ZMP było niedostateczne.

Błędem zasadniczym było niedocenianie roli ZMP jako dzwigni, która wychowuje młodzież i mobilizuje ją do walki o budownictwo socjalizmu. Wyraziło się to między innymi w tendencji do zastępowania zarządów ZMP przez komitety partyjne, co stało się poważnym hamulcem w rozwoju i pracy Związku Młodzieży Polskiej na terenie Łodzi.

Celem dokonania przełomu w dotychczasowej pracy partyjnej na oddziale młodzieżowym, egzekutywa KL postanowiła zobowiązać wszystkie wydziały Komitetu Łódzkiego i komitety dzielnicowe do udzielania stałej pomocy w pracy oddziałów wydziałów Zarządu Łódzkiego i zarządów dzielnicowych oraz do zapraszania na swoje odpowiadające narady członków zarządów ZMP. Członkowie komitetów partyjnych winni częściej uczestniczyć w posiedzeniach zarządów organizacji ZMP.

Egzekutywa KD i podstawowe organizacje partyjne będą systematycznie wysłuchiwać sprawozdań z działalności ZMP i podejmować uchwały w sprawie pracy wśród młodzieży robotniczej, w sprawie udziału ZMP-owców w akcji współzawodnictwa, przodownictwa, itp.

Egzekutywa KL poleciła Zarządowi Łódzkiemu ZMP opracować plan wzrostu łódzkiej organizacji

Przez dłuższy czas pracowali z niestępnym zapalem i z zapalem też zwracali uwagę szczeni Bylicy, że organizacja pracy zaczyna się powoli psuć. Alfred Jakik, Franciszek Koniczyn, Józef Malok i inni wskazywali na to, że chodnik transportowy się zaciska, że na leżało by rozpocząć już przebudowę.

Sztymar Bylica i kierownik robót, Gajdzin, odpowiadali im z uśmiechem: „Jesteście jeszcze głupi w górnictwie — by dawać rady”. Po paru takich odpowiedziach — młodzi coraz rzadziej sygnalizowali braki.

Gdy nie walczy się z trudnościami — powoli zaczyna słabnąć nawet najszybszy zapal. Nie uniknęła tego szczeni młodzieżowa.

Zwolna wśliznęła się do oddziału demoralizacja.

W oddziale zaczęło wzrastać niezadowolone i z kolei absencja.

Sztymar Bylica coraz częściej pił wódkę na dole z przodownikami. Mało kto tu zaglądał — nie było więc obawy. A chodnik tymczasem dalej zaciskał.

Wreszcie chodnik transportowy zacisnęło tak, że o wydobywaniu z tej szczeni na razie nie mogło być mowy.

Wymowa tej niewesołej historii jest jasna. Prawdopodobnie wyciągnię z niej daleko idące samokrytyczne wnioski partyjny komitet kopalniany.

Trzeba też już teraz zmobilizować na zagrożony odcinek pracy grupę doświadczonych górników i wspólnie z młodzieżą pokonać owoc karygodnego politycznego niedbalstwa i lekkożytności „opiekunów” młodzieży. Czekają na to rozruchy po innych oddziałach młodzieżowców ze szczeni im. „Hanki Sawickiej”.

ZDZISŁAW KUC

Nasze socjalistyczne hutnictwo ma za sobą wielkie osiągnięcia. Nasi hutnicy, rozumiejąc dobrze jak olbrzymie znaczenie ma przemysł hutniczy dla dalszego rozwoju i rozkwitu naszej ludowej ojczyzny, produkują znacznie więcej, niż przed wojną, stale przyswajają sobie technologiczne osiągnięcia nowych asortymentów, o jakich marzyło nam nie można było za rządów kapitalistycznych — walczyli.

W tej ciągłej walce o nową i tańszą produkcję, o większą ilość tej produkcji, na drugi plan odsunęło się jednak ostatnio zagadnienie jakości, która — jak mówią liczby — w wielu hutach pogorszyła się.

Co mówią liczby?

„Analiza sytuacji w hutnictwie zełaza za I półrocze 1950 r. wykazuje pogorszenie na odcinku jakości. Podczas gdy w roku 1949 stalowne martenowskie osiągnęły uzysk (proc. zakwalifikowanej produkcji w stosunku do zużytego surowca — red.) 87,4 proc., to w I półroczu br. przeciętny uzysk wyniósł 88,8 proc.” — czytamy w uchwale Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach w sprawie braków na stalowniach.

Pogorszenie jakości wyrobów hutniczych, wzrost braków na stalowniach, odbija się niekorzystnie na innych gałęziach naszego przemysłu. Załogi zakładów Metalowych im. Stalina, „Fabloku”, Świdnickich Zakładów Wytwórczych i wielu, wielu innych muszą kłócić nie raz doświadczenia aby wykonać swój plan ilościowy i jakościowy, dysponując często surowcem — stałą gorszego gatunku lub o niejednolitym składzie chemicznym.

Jakość wyrobów hutniczych spada zwłaszcza na odcinku przerobu wlewków na obręcze i rury. Braki na obręczach wózków się 7,9 proc. w 1949 r. do 10,4 proc. w br.

Jak wygląda sytuacja w poszczególnych hutach

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Są huty, w których zrobiono dużo dla podniesienia jakości.

Do takich hut należy np. „Majłapanew”, gdzie przy produkcji nowych asortymentów ilość braków zmniejszyła się — dzięki uświadomieniu i mobilizacji pracy organizacji partyjnej i poprawieniu systemu kontroli technicznej — z 80 proc. w ub. r. do 8 proc. w br.

Ale jest jeszcze wiele hut, w których nie wzięto się należycie za zagadnienie jakości, w których procent braków nie tylko nie zmniejsza się, ale często nawet rośnie.

W hucie „Ferrum” np. ilość braków pewnych wyrobów wzrosła w stosunku do roku ubiegłego o 4,5 proc., w hucie „1-go Maja” — o 1,2 proc., w hucie „Zawiercie” o 4,4 proc.

Jakość produkcji stali na innej wyrobów spadła w hucie „Pokoń” o 4,2 proc., w hucie „Bankowa” ilość braków w tym dziale doszła do 21,1 proc.

I wreszcie — w hucie „Jedność” braki wzrosły w ciągu tylko 3 miesięcy br. o 5,5 proc. a w hucie „Florian” osiągnęły 12 proc.

Tak przedstawiają się liczby — procent wzrostu ilości braków na stalowniach.

Spójrzmy, jakie są konkretne przyczyny tego spadku jakości, tej demobilizacji na odcinku jakości w naszym hutnictwie.

Czy dyrekcje hut, rady zakładów prowadziły stałą, systematyczną walkę o jakość? Czy organizacje partyjne mobilizowały do tej walki? Czy wpłynęły na Związek Zawodowy Hutników w kierunku ułożenia przez niego takiego regulaminu współzawodnictwa, który uwzględniłby wyniki jakościowe?

Czy administracja hut opracowała instrukcje technologiczne dla poszczególnych procesów produkcji, a w szczególności dla hali odlewniczej?

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Czy podnoszono kwalifikacje

Tadeusz Sapociński

załóg stalowni i personelu inżynierów - technicznego?

Czy — wreszcie — prowadzona w stalowniach dostateczna kontrola przebiegu poszczególnych faz procesu technologicznego — kontrola jakości wyrobów — czy poddawano analizie przyczyny powstawania braków?

Na wszystkie te pytania trzeba odpowiedzieć przecząco: nie — nie czyniono tego w szeregu hut w dostatecznym stopniu: I to właśnie są przyczyny, źródła spadku jakości.

Kontrola — tylko stwierdzająca

Gdyby którykolwiek z kontrolerów jakości w hucie „Florian” miał wygłosić referat na temat: „Co czynić, aby podnieść jakość wyrobów w stalowni” — musiałby rzec jedno tylko zdanie:

— Spisuję codziennie z tablic analizę procesu i włączam do akt.

Taka byłaby odpowiedź wielu kontrolerów w hutach. Nie śledzą oni bowiem przebiegu faz produkcyjnych, nie mogą wobec tego dostarczyć gdzie i jak rodzą się błędy, a z kolei — zwrócić uwagi mistrzom.

A przecież kontroler jakości powinien zapobiegać produkowaniu braków, powinien stale czuwać, aby do braków takich nie dopuścić.

I tak — braki powstały — raport kontrolera poszedł do kierownictwa stalowni. Czy kierownik to, np. w hucie „Florian”, „Pokoń”, czy „Bankowa” — reagował na te raporty? Nie, nie reagował, zadawało się tylko poczynieniem ogólnikowych uwag mistrzom.

W ten sposób nadal używano nieczyśczonego a często wybrakowanego wlewnic. W dalszym ciągu korzystano z popękanych płyt odlewniczych, niepra-

widlowo przygotowane zaprawy leżów.

Wiedzieli o tym — jak twierdzą — szef kontroli technicznej hut „Florian” — Józef Górecki i kierownik kontroli jakości — inż. Jakub Bujak. A jednak nie przedsięwzięli żadnych kroków. Nie spowodowali współpracy, powołania kontrolerów z robotnikami produkcyjnymi, nie pouczyli ich — że należy stale, od pierwszej do ostatniej czynności kontrolować cykl produkcyjny, przetrwać i likwidować na czas powstanie braków.

Więcej inicjatywy i aktywności

Nasi robotnicy niekiedy nie mają dostatecznie wysokich kwalifikacji odpowiadających stale rosnącym wymogom i dla tego trudno im nieraz skutecznie walczyć o poprawę jakości. Trzeba im dać pomoc w postaci dobrze wyszkolonych mistrzów — twierdzi sekretarz organizacji partyjnej hut „Florian” tow. Przytycki.

Robotnicy naszego oddziału są słabiej zainteresowani

Przegląd prasy

Zalogi statków waleją o obniżenie kosztów własnych

„Głos Szczeciński” zamieszcza w nrze 284 szereg wypowiedzi członków załóg holowników portu szczecińskiego na temat walki o obniżenie kosztów własnych i jak najwyższy poziom eksploatacji jednostek pływających.

PLYWAĆ BEZ AWARIJ

Ignacy Paliwoda, szypcerz holownika „Henryk” pisze:

„Załoga holownika „Henryk” zaczęła walczyć o obniżenie kosztów własnych, ostatecznie udało się osiągnąć, co było wielkim sukcesem. W czasie postępującego wzrostu kosztów paliwa, smarów, materiałów pomocniczych i konserwacyjnych, dzięki temu zwyciężymy w II etapie morskiego sezonu żeglowności.

Praca załogi holownika portowego nie jest łatwa. Na niewielkiej przestrzeni kanałów i basenów portowych trzeba wykonywać skomplikowane manewry. O awarie nie trudno, szczególnie przy silnym wietrze, czy słabej widoczności.

Sprawną pracę załogi pozwala nam uniknąć nawet drobnych awarii, a w czasie pracy musimy być czujni. Wpływa to wydatnie na szybkość wykonania zleceń przez załogi statków.

O WYŻSZĄ KULTURĘ OBSŁUGI MASZYN STATKOWYCH

Mechanik Paweł Klekša wskazuje w swej wypowiedzi na konieczność stałej troski o stan maszyn:

„Czystość, należyte smarowanie, częste przeglądy i usuwanie drobniejszych uszkodzeń, pozwala nam na utrzymanie pełnej mocy maszyn i na unikanie przestojów remontowych.

Wraz z koleją z pierwszą zmianą, w czasie pracy musimy być czujni. Wpływa to wydatnie na szybkość wykonania zleceń przez załogi statków.

Zużyty olej zbieramy skrupulatnie i używamy go do smarowania mechanizmów pomocniczych na statku.

Obywatele radzieccy poszukują swych rodzin

W Warszawie, w siedzibie Związku Radzieckiego, odbyła się narada aktywów kobiecego, zatrudnionego w PGR-ach województwa poznańskiego. Omówiono na niej rolę i zadania kobiet w wykonaniu Planu 6-letniego.

W radzie wzięło udział ponad 500 aktywistek. Referat nt. „Zadania kobiet w PGR-ach w Planie 6-letnim i w walce o pokój” wygłosiła sekretarz KW PZPR, tow. Wiktoria Hetmańska.

Około 30 dyskusantek wykażało duże zrozumienie roli kobiet w wykonaniu planów produkcyjnych.

Narada aktywów kobiecego PGR woj. poznańskiego

W Warszawie, w siedzibie Związku Radzieckiego, odbyła się narada aktywów kobiecego, zatrudnionego w PGR-ach województwa poznańskiego. Omówiono na niej rolę i zadania kobiet w wykonaniu Planu 6-letniego.

W radzie wzięło udział ponad 500 aktywistek. Referat nt. „Zadania kobiet w PGR-ach w Planie 6-letnim i w walce o pokój” wygłosiła sekretarz KW PZPR, tow. Wiktoria Hetmańska.

Około 30 dyskusantek wykażało duże zrozumienie roli kobiet w wykonaniu planów produkcyjnych.

Występy młodzieżowego zespołu albańskiego na Śląsku

Do Katowic przybył młody zespół albański, który w ramach tournée po województwie Śląskim, odwiedził „Dom Górników” w Sosnowcu oraz Dom

Kultury w Nowym Bytomiu, gdzie dali dwa przedstawienia dla przodowników pracy.

Występ zespołu albańskiego spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności robotniczej.

Góście wzięli udział w wieczorze do Oświećmi, stamtąd zaś udali się do Wrocławia.

Ekshumacje grobów żołnierskich na terenie województwa lubelskiego i kieleckiego

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej podaje do wiadomości, że w okresie październik, listopad i grudzień br. ekshumowane będą i przeniesione na stałe cmentarze wojenne zwłoki żołnierzy Armii Polskiej oraz osób cywilnych, zmarłych wskutek działań wojennych.

Jesienno-zimowy program radiowy

W jesienno-zimowym programie Polskiego Radia głośnym nadawaniem są następujące:

od godz. 5.00 do godz. 13.15 i od godz. 13.20 do 23.15 oraz w niedzielę od godz. 6.00 do 14.15 i od 15.45 do 24.00.

W programie I w wtorek i w czwartek od godz. 5.00 do 8.10 i od godz. 13.20 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie II w wtorek i w czwartek od godz. 8.15 do 10.15 i od 13.20 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie III w wtorek i w czwartek od godz. 10.15 do 12.15 i od 13.20 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie IV w wtorek i w czwartek od godz. 12.15 do 14.15 i od 15.45 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie V w wtorek i w czwartek od godz. 14.15 do 16.15 i od 17.45 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie VI w wtorek i w czwartek od godz. 16.15 do 18.15 i od 19.15 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie VII w wtorek i w czwartek od godz. 18.15 do 20.15 i od 21.15 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

W programie VIII w wtorek i w czwartek od godz. 20.15 do 22.15 i od 23.15 do 24.00, w niedzielę zaś od godz. 6.00 do 24.00.

Magazyn cukrowni „Cerekiew” zapelnia się cukrem z tegorocznej kampanii

(KORRESPONDENCIA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”)

Przed wejściem do hali maszyn w cukrowni „Cerekiew”, powiewał czerwony sztandar, ukazujący wyszły napis: „Zwycięskiej cukrowni okręgu śląsko-polskiego ZZZC”. Ten sztandar zdobyła w zeszłorocznej kampanii załoga cukrowni „Cerekiew”, jako najlepsza cukrownia okręgu.

A w hali? Na tle splecionych pomp do podawania soków, pracujących maszyn, kotłów i wadliwych, widniejący ogromny transparent: „350 tys. ton cukru wyprodukowanego w kampanii 1950-51 roku — to wkład cukrowników w walkę o pokój”.

Zarówno sztandar, jak i transparent są żywym obrazem, który mobilizuje i przemawia do każdego robotnika fabryki. Pierwszy — mówi o zwycięskiej, zeszłorocznej kampanii, drugi — o poważnych zadaniach, które stoją przed załogą „Cerekiew” w roku bieżącym.

Przed wejściem do hali maszyn w cukrowni „Cerekiew”, powiewał czerwony sztandar, ukazujący wyszły napis: „Zwycięskiej cukrowni okręgu śląsko-polskiego ZZZC”. Ten sztandar zdobyła w zeszłorocznej kampanii załoga cukrowni „Cerekiew”, jako najlepsza cukrownia okręgu.

A w hali? Na tle splecionych pomp do podawania soków, pracujących maszyn, kotłów i wadliwych, widniejący ogromny transparent: „350 tys. ton cukru wyprodukowanego w kampanii 1950-51 roku — to wkład cukrowników w walkę o pokój”.

Zarówno sztandar, jak i transparent są żywym obrazem, który mobilizuje i przemawia do każdego robotnika fabryki. Pierwszy — mówi o zwycięskiej, zeszłorocznej kampanii, drugi — o poważnych zadaniach, które stoją przed załogą „Cerekiew” w roku bieżącym.

Przed wejściem do hali maszyn w cukrowni „Cerekiew”, powiewał czerwony sztandar, ukazujący wyszły napis: „Zwycięskiej cukrowni okręgu śląsko-polskiego ZZZC”. Ten sztandar zdobyła w zeszłorocznej kampanii załoga cukrowni „Cerekiew”, jako najlepsza cukrownia okręgu.

A w hali? Na tle splecionych pomp do podawania soków, pracujących maszyn, kotłów i wadliwych, widniejący ogromny transparent: „350 tys. ton cukru wyprodukowanego w kampanii 1950-51 roku — to wkład cukrowników w walkę o pokój”.

Zarówno sztandar, jak i transparent są żywym obrazem, który mobilizuje i przemawia do każdego robotnika fabryki. Pierwszy — mówi o zwycięskiej, zeszłorocznej kampanii, drugi — o poważnych zadaniach, które stoją przed załogą „Cerekiew” w roku bieżącym.

Przed wejściem do hali maszyn w cukrowni „Cerekiew”, powiewał czerwony sztandar, ukazujący wyszły napis: „Zwycięskiej cukrowni okręgu śląsko-polskiego ZZZC”. Ten sztandar zdobyła w zeszłorocznej kampanii załoga cukrowni „Cerekiew”, jako najlepsza cukrownia okręgu.

A w hali? Na tle splecionych pomp do podawania soków, pracujących maszyn, kotłów i wadliwych, widniejący ogromny transparent: „350 tys. ton cukru wyprodukowanego w kampanii 1950-51 roku — to wkład cukrowników w walkę o pokój”.

Zarówno sztandar, jak i transparent są żywym obrazem, który mobilizuje i przemawia do każdego robotnika fabryki. Pierwszy — mówi o zwycięskiej, zeszłorocznej kampanii, drugi — o poważnych zadaniach, które stoją przed załogą „Cerekiew” w roku bieżącym.

„Zbożowymi dniami” manifestują chłopów bydgoskiego sojuszu z klasą robotniczą

(KORRESPONDENCIA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”)

Łamiąc próby sabotażu przez bogaczy wiejskich planowego skupu zboża, mało i średnioludni chłopów w województwie bydgoskim coraz liczniej odstawiają zboże zbiorowe i uroczyskie.

Całością przygotowań kierowała podstawowa organizacja partyjna wspólnie z gromadzkim zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej. Dzięki staraniom tow. Stanisława Belonowskiego, sekretarza organizacji partyjnej w Dobrem, gminna spółdzielnia w Radominie przygotowała należycie punkt skupu do sprawnego przyjęcia większej ilości zboża.

Wspólna odstawa zboża rozpoczęła się w tym województwie gromadą Dobrą, w powiecie rypińskim. Zarówno partyjni jak i bezpartyjni chłopowie Dobrą mocno podkreślali na zebraniu gromadzkim, że zespołowym i uroczyskim odstawieniem zboża chcą zmanifestować trwałość sojuszu z klasą robotniczą.

Pomimo wrogich usiłowań kulaków, którzy chcieli przeciwdziałać manifestacji, chłopów na swoją stronę, mało i średnioludni chłopów z gromady Dobrą, pomagając sobie nawzajem, w przyspieszonym tempie

zostać produkującą gromadą nie tylko w powiecie, ale i w województwie bydgoskim, postanowiła dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju odstawić zespołowo 200 korcy żyta ponad plan.

Coraz więcej „zbożowych dni”

Za przykładem wsi Dobrą pozostają niebawem inne gromady w powiecie rypińskim, organizując u siebie „zbożowe dni”.

Inicjatywę tę podchwyciły wieś gromad również w powiecie lipnowskim. Między innymi mało i średnioludni chłopowie z wsi Łakie, Obóz, Franciszówko, Piątki i Lubowice przystąpili już do organizowania zespołowej odstawy zboża.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

W wyniku zwycięskiej prowadzonej walki klasowej pracujących chłopów w województwie bydgoskim wzorowo wykonują swe plany gospodarcze. Świadcą o tym coraz liczniej urządzane są „zbożowe dni”.

krownia „Cerekiew” ruszyła pełną parą.

Choć od chwili rozpoczęcia kampanii minęło zaledwie kilka dni, już ten kilkudniowy start świadczy o tym, że załoga do brzo pracuje i że przedkampa-nijna mobilizacja robotników, urzędników i surowca — daje dobre wyniki.

Podjętym apel „Baworowa” załoga cukrowni „Cerekiew” postanowiła zwiększyć dobowy plan przerobu buraków z 12.000 q. do 13.300 q, zobowiązując się jednocześnie zmniejszyć zużycie węgla.

Jak przedstawia się wykonanie nowych podwyższonych norm pracy?

Spójrzmy, co mówią liczby ostrych rzucających się w oczy na tablicy współzawodnictwa.

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

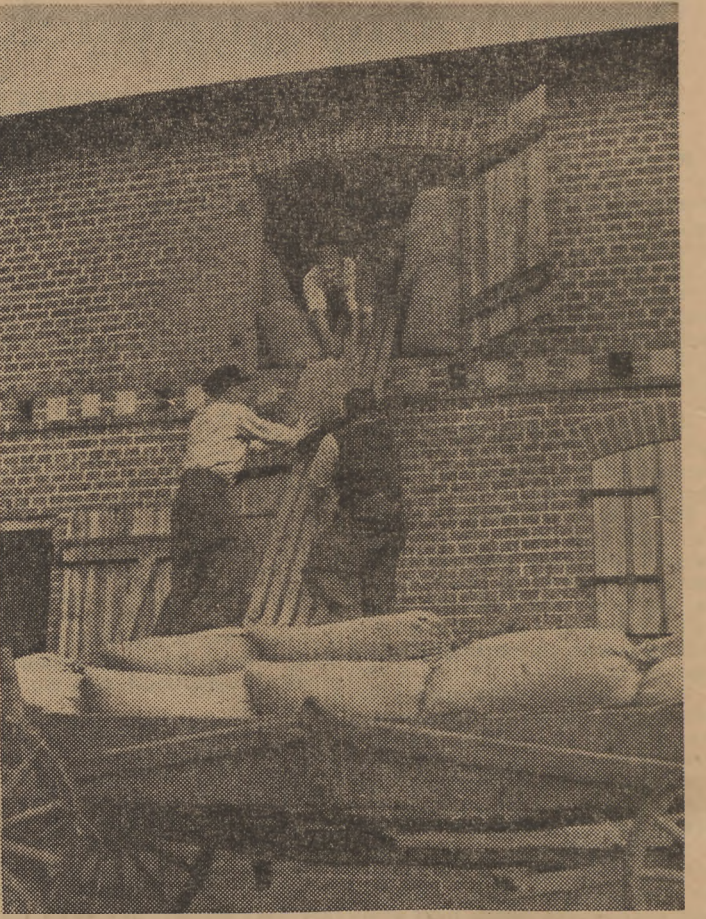
Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — obajśnią tow. Jurkiewicz, majster na wyprawie, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że uświadomiliśmy maszynę, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo po

3 października przerob buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 6 października — 117 proc. Nie mniej osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

Zboże za przepracowane obrachunkowe dniówki



Członkowie produkującej spółdzielni produkcyjnej województwa gdańskiego RZS Gnojewo odebrali ostatnio na podstawie występującego obliczenia część zboża należnego im za przepracowane dniówki obrachunkowe. Na zdjęciu: wydawanie zboża członkom spółdzielni za przepracowane dniówki obrachunkowe.

Foto AR

Gniezno, Inowrocław

Roboty porządkowe na terenie Muranowa

Na terenie całej wybudowanej dotąd części osiedla muranowskiego trwają intensywne prace porządkowe.

Po założeniu większości chodników pomiędzy poszczególnymi blokami osiedla, rozpoczęto ostatni porządkowanie terenu wzdłuż al. gen. K. Świerczewskiego. Przy blokach po obu stronach kościoła ewangelickiego sąsiadujące są chodniki, oraz wytyczone miejsca na przyszłe kwiatniki.

Wykonuje się tu również schody, które prowadzić będą na teren osiedla przez szeroki prześwit w jednym z bloków.

Na terenie przyszłej kawiarni, wybudowanej naprzeciwko gmachu sądów rozpoczęte zostaną wkrótce roboty wykończeniowe.

Ludność cywilna dla żołnierzy

W dniu 15 bm. z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyło się uroczyste wręczenie darów od ludności cywilnej, jednostek wojskowej. Pracownicy „Spółnoty Pracy” wręczyli żołnierzom piękny radiolubownik z adapterem oraz z kompletem płyt, pracownicy Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego stół ping-pongowy z kompletem do gry. Uroczystość odbyła się w atmosferze serdeczności i braterskiej życzliwości i oficerów z ludźmi pracy.

ZMP-owcy z budowy Mariensztatu osiągnęli doskonałe wyniki

Brygada ZMP-owska, pracująca przy budowie domu towarowego, oraz szkoły dla osiedla Mariensztatu osiąga doskonałe wyniki.

Na budowie domu towarowego, który w chwili obecnej posiada już podziemia i parter, młodzi murarze wykonują stale 150 proc. normy.

Przy budowie szkoły, gdzie w chwili obecnej trwają prace ziemne, grupa Peca osiąga średnio ponad 350 proc. normy ze zpołowa. Indywidualnie wyróżnia się tu ZMP-owiec Jarniński, który wykonuje 426 proc. normy.

Starsi członkowie brygady szkoła przy pracy swych kolegów. Obok murarza Wesołowskiego, który podejmując apel tu. Słupskiego, zobowiązał się wyszkolić dla uczennicy 33 rocznicy Rewolucji Październikowej 6 murarzy, cieśla Kazimierz Galka postanowił wyszkolić 2 swych kolegów na kwalifikowanych cieśli.

Ostatnie prace w budynku szpitala przy ul. Karowej

W najbliższych dniach otwarty zostanie odbudowany i gruntownie przebudowany szpital po łożniczo - ginekologiczny przy ul. Karowej. W chwili obecnej trwają tu roboty przy elewacji budynku. Wszystkie prace w samym gmachu zostały już ukończone. Do budynku zwozi się obecnie wyposażenie szpitalne.

Warsztat krawiecki dla studentek

W Domu Akademickim przy ul. Polnej 50 otwarty został przy Towarzystwie Przyjaciół Młodości Szkół Wyższych warsztat krawiecki dla obsługi studentek.

Jest to już drugi w Warszawie tego rodzaju zakład.

Załoga Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 rozpoczęła pracę na nowych normach

Przed trzema tygodniami na naradzie wytwórczej w Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2 padły głosy pracowników domagających się rewizji dotychczasowych norm.

W dniu wczorajszym hala silnikowa rozpoczęła pracę według nowych norm.

Wiele czasu upłynęło zanim załoga doszła do wniosku, że tylko nowe normy będą bodźcem do dalszego podwyższenia wydajności pracy.

— Od roku 1946 wiele się u nas zmieniło. Wprowadziliśmy ulepszenia, wstawiliśmy nowe maszyny, przestawiliśmy pracę na seryjną, a normy pozostały prawie niezmienione — mówi majster hali silnikowej tow. Kościelicki.

Już przy samym rozdzielaniu silników wprowadzono ulepszenia.

— Zamiast pracować pojedyn-

czo nad każdym silnikiem pracujemy obecnie we trójkę. Ułatwia nam to pracę. Łatwiej bowiem we trójkę przenieść czy przewrócić silnik i rozebrać go niż pracować pojedynczo. Mamy teraz jedną kartę roboczą na trzech. Pracuje nam się dobrze — mówią ZMP-owcy J. Pietrzak i J. Przybysz, zatrudnieni przy demontażu silników.

Na hali silnikowej przy wytaczarkach pracuje tow. J. Marczyński, wielokrotny przodownik pracy. Pracuje on w zakładzie od 1945 roku. Zaczął pracę — jak zresztą wielu z załogi — od usuwania gruzów. Później pracował na jednej maszynie, obecnie obsługuje dwie. Stale wyrabia 200 proc. normy.

— Po wprowadzeniu nowych norm będę się starał uzyskać równie dobre wyniki. Wszystko to, co robię, co osiągam, za-

wdzięczam tylko dobremu zorganizowaniu pracy i przygotowaniu narzędzi.

W drugim końcu hali, przy montażu silników pracuje tow. R. Kierzkowski.

— Widzicie towarzysze — mówi do nas — ja już przed dwoma tygodniami tak sobie obliczyłem, żeby montować od razu cztery silniki. W ten sposób przeprowadzam cztery operacje jednocześnie, tym samym kluczem. Nie tracę czasu na ciągłe zmiany klucza czy innych narzędzi. I, jak widzicie, robota idzie.

Doskonale wyniki uzyskał H. Pyrek, który rozpoczął swą pracę w zakładzie od pomocnika a dziś jest jednym z najlepszych.

Dzisiaj rozpoczynają pracę według nowych norm następne hale. Normy opracowano już dawniej.

Warszawscy korespondenci piszą: Sprawę przydziału mieszkań w Domu Akademickim trzeba uregulować

Kwestia mieszkań dla studentów wymaga szybkiego i należytego rozwiązania. Miejsce w domach akademickich w bieżącym roku znacznie przybyło, na skutek budowy 4 nowych domów. Jednakże gospodarka przy przydziale miejsc w tych domach jest nieplanowa.

Jako przykład może posłużyć następujący fakt.

Szkola im. Wawelberga otrzymała pewien przydział miejsc w domach akademickich dla swych studentów, zdających na te uczelnie. Tymczasem część studentów z Politechniki Warszawskiej została przeniesiona do naszej szkoły. Jednak wraz ze wzrostem liczby studentów nie wzrosł przydział miejsc dla naszej uczelni.

Obecnie część studentów Szkoły Inżynierskiej, którzy powinni otrzymać mieszkania w Domach Akademickich mieszka w tych nie otrzymała. Chodzi tu głównie o absolwentów Dwuletniego Studium Przygotowawczego, a więc o młodzież robotniczo-chłopską.

Kryterium przydziału mieszkań w „Akademikach” powinna ulec zmianie. Z chwilą zmniejszenia ilości studentów na danej uczelni powinno się zmniejszyć również liczbę mieszkań przydzielonych tej uczelni.

Jak widać, załoga ZST 2 rozumie doskonale konieczność zmiany starych norm. Rozumie, że stały się one w wyniku lepszej organizacji pracy i postępu technicznego przeżytkiem.

(ik)

Odczyt inżyniera radzieckiego w Domu Technika

W ramach akcji popularyzującej nowoczesne metody techniki radzieckiej wśród polskich inżynierów i techników — Naczelna Organizacja Techniczna organizuje odczyt specjalisty radzieckiego inż. Pieszczenowa pt. „Współczesna technika wyrobów z mas plastycznych”.

Odczyt wygłoszony zostanie 18 października o godz. 17 w Domu Technika w Warszawie, Czackiego 3-5.

Odczyt w sali NOT

Staraniem Sekcji Odczytowej PZPTB w dniu 18 października br. (środa) o godz. 18 w sali NOT przy ul. Czackiego 3-5 odbędzie się odczyt prof. dr. inż. Tomasza Kluzę pt. „Norma PNB-199. Konstrukcje żelbetowe”.

Po otwarciu kursu przez naczelnego dyrektora PPB tow. inż. Dubińskiego, oraz przedstawicieli Komitetu Warszawskiego PZPTB tow. Strana, rozpoczął się pierwszy wykład.

Prelegent — poruszając zagadnienia społeczno - ekonomiczne — mówi o tym, co daje klasie robotniczej Polska Ludowa.

A najlepszym potwierdzeniem jego słów są ludzie zebrani na tej sali, robotnicy — dyrektorzy, kształcący się po to, aby coraz lepiej prowadzić roboty. (I)

Nowy hotel robotniczy na Ochocie

W najbliższym czasie budowa osiedla mieszkaniowego na Ochocie otrzymała piękny nowy hotel robotniczy, obliczony na 200 miejsc. Hotel, w którym w chwili obecnej trwają prace wykonawcze, wyposażony będzie m. in. w obszerną świetlicę (ks)

Fortepiany dla imprez masowych

Ministerstwo Kultury i Sztuki przydzielił Wydziałowi Kultury Prydyum St. R. N. 6 fortepianów.

Instrumenty te przeznaczone są dla stałych punktów, w których organizowane będą stale imprezy kulturalne. Punkty te znajdują się na peryferiach miasta.

Wydział Kultury czyni starania o zorganizowanie dalszych punktów imprez masowych, tak aby liczba ich osiągnęła 15. W punktach tych będą organizowane systematycznie audycje, koncerty, wieczory literackie.

RADIO

ŚRODA 18 PAŹDZIERNIKA
Program I na fal 1322 m.
Program dnia 15:25. Na jutro 23:10; Wiadomości 16:00 20:00 23:00.
UWAGA: Stacja znieczyna do

15:30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15:30 Muzyka; 16:20 Muzyka radziecka; 17:05 Radiowa skrzynka techniczna; 17:20 Muzyka; 17:55 Komentarz dnia; 18:00 „Opowieść o Janie Sebastianie Bachu” — Iwaszkiewicz; 18:20 Na muzycznej fal; 18:45 Aud. dla wsi; 19:00 Muzyka; 19:15 Szpilki; 19:30 Głos młodej kobiety; 19:40 Polskie pieśni masowe; 20:00 Pieśni narodowe radzieckie; 20:45 Lekcja języka rosyjskiego; 21:00 Koncert Chopinowski; 21:30 Muzyka; 21:40 Wszelchnia Radiowa; 22:00 Recital skrzypcowy Ireny Dubickiej; 22:30 Odpowiedzi „fali”; 22:45 Na dobranoc; 23:15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fal 367 m.
Program dnia 6:00 12:25. Na jutro 23:55. Sygnal czasu 5:13 11:57; Wiadomości 5:15 6:30 8:00 12:40 17:00 20:00 23:00; Gimnastyka 6:50.

5:10 Początek audycji; 5:20 Koncert dla świata pracy; 6:10 Wszelchnia Radiowa; 6:45 Polska pieśń masowa; 7:00 Muzyka; 8:05 Muzyka czeńska; 8:55 Aud. dla kl. V-VII; 9:15 Muzyka radziecka; 9:30 Wiersze St. R. Dobrowolskiego z tomu: „Pamiętnik warszawski”; 10:10 Muzyka; 10:50 Informacje; 10:55 Koncert; 11:25 Muzyka; 11:40 Aud. dla wsi; 12:00 Wiersze i informacje; 12:15 Pieśni Czapkowskiego; 12:30 Aud. dla wsi; 12:45 Lekcja języka rosyjskiego; 13:00 Koncert dla szkół; 14:10 Wszelchnia Radiowa; 14:30 Aud. dla kl. V-VII; 14:50 Koncert pod dyr. Górnego; 15:20 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15:30 Poświata A. Starewicz z cyklu: „O budowie podstaw socjalizmu w Polsce ludowej”; 15:45 Lekcja naukowa; 16:20 Dziennik warszawski; 16:35 Ułubione arle operetkowe; 17:15 Koncert mandolinistów; 17:45 Aud. dla wsi; 18:00 Muzyka; 18:10 Wszelchnia Radiowa; 18:20 Muzyka ludowa; 18:45 Pogadanka sportowa; 20:30 Śpiewany polskie pieśni masowe; 20:45 Aud. literacka; 21:30 Muzyka; 21:40 Wiersze i informacje; 22:30 Aud. dla wsi; 23:00 Muzyka symfoniczna; 23:15 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Warszawa, Dom Słowa Akademickiego, Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)

Telefony: Redaktor Naczelny 8-82-25, zastępca redaktora 8-82-26, sekretarz redakcji 8-82-27, Dział propagandy 8-82-28, Dział partyjny 7-24-30, Dział kulturalny 8-82-29, Dział ekonomiczny 7-34-10, Dział kulturalny 8-82-25, Dział listów i interwencji 8-82-23, Dział miejski 8-82-82.

Centrala: 7-91-21, 7-91-22, 8-51-64, 8-51-65, 8-51-66, 8-51-67.

Telefony: Redaktor techniczny 8-82-28, Sekretariat 8-82-28, Przekładnik przyimuje PPK „Ruch” Oddział Warszawa, 17-19, w niedziele i w święta: partyjna 21 300., zagraniczna 21 750..

Konto PKO 200-1-14009. Przy zgłoszeniu numeru należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Kłobucka 9, tel. 8-23-84. Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Redakcji: Warszawa, ul. Kłobucka 9, tel. 8-23-84. Druk: Zakład Poligraficzny „Domu Słowa Akademickiego” B-129114

Realizacja planu remontów na rok 1951 poprawi warunki mieszkaniowe ponad 40 tys. osób

Plan remontów kapitalnych domów mieszkalnych w Warszawie na rok przyszły obejmuje ogółem 374 domy, w tym 132 obiekty podległe Zarządowi Nieruchomości Miejskich, oraz 242 prywatne i spółdzielcze. Ponadto przewidziane jest podłączenie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej przeszło 100 obiektów.

W roku bieżącym na remonty domów, zarówno ZNM-owskich jak prywatnych przyznano było 1.100 milionów zł. Za sumę tę wyremontowanych zostanie 498 obiektów mieszkalnych. Remonty te zarówno w roku bieżącym jak i ubiegłym objęły domy najbardziej zagrożone.

W roku przyszłym remontami objęte będą przede wszystkim stropy. Świadczy o tym, że najpilniejsze remonty zostały już w większości wypadków wykonane.

100 domów przyłączonych będzie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej

Planem remontów na rok przyszły objętych jest 374 obiektów mieszkalnych. Są to niejednokrotnie obiekty o kilku oficynach i podwórkach, tak, że suma domów przewidzianych do remontu jest znacznie większa. Domy te mają 19 tysięcy izb i są zamieszkałe przez ponad 40 tys. ludzi. Oprócz tych remontów kapitalnych 10 proc. sum przeznaczonych na te roboty użytkowanych będzie na podłączenie przeszło 100 domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Najwięcej remontów na Pradze

Remontami kapitalnymi objęte będą przede wszystkim domy w dzielnicach robotniczych. Najwięcej remontów, bo 96 wykonanych będzie w dzielnicy Praga-Północ, a więc na Grochowie i Kamionku. Na terenie dzielnicy Praga-Północ wyremontowanych będzie 68 budynków. Dalej idą dzielnice Warszawa-Północ i Zachód — po 57 obiektów, Śródmieście — 55 i Południe — 41.

Podłączenia do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej wykonywane będą również w dzielnicach zaniedbanych, a więc Grochowie, Bródnie i Targówku. Na ewentualne dodatki, nie przewidziane planem roboty, wynikłe w trakcie remontów,

niedociągnięć remonty przebiegały znacznie sprawniej niż w roku ubiegłym. W roku przyszłym, dzięki większemu doświadczeniu Wydziału Technicznego, reorganizacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego oraz przełomowi organizacyjnemu w spółdzielniach pracy, remonty powinny przebiegać bez poważniejszych usterek. Tym bardziej, że plan został już opracowany i wkrótce remonty domów zostaną porządzielane między wykonawców. (g)

Robotnicy budowlani awansowani na dyrektorów uzupełniają swe wiadomości teoretyczne

Otwarcie kursu szkoleniowego w Warszawie

W sali Liceum Mechanicznego przy ul. Miodowej 3, w szkolnych ławkach sledzi kilkudziesięciu ludzi. Przed nimi czyste kartki papieru i ołówki, przygotowane do robienia notatek.

Dzisiaj rozpoczyna się kurs dla dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych. Jego uczestnicy — 45 awansowanych robotników, przodowników pracy, racjonalizatorów — zdobędą na solidną podbudowę teoretyczną, której brak często utrudniał im pracę.

Stojący na katedrze mężczyzna sprawdza listę. Padają nazwiska Szumacha, Niedolisteck, Pazik, Paduch, Franaszczyk, Wożyczyk, Furmanek, Wdowiarski, Kanty, Olak...

Nazwiska te nie są obce budowlanym nie tylko Warszawy. Ludzie, którzy zajmują szkolne ławki Liceum Mechanicznego to bojownicy aktyw „Warszawskiego Zagłębia”, znany szeroko w całym kraju.

Kurs zorganizowany przez Ministerstwo Budownictwa będzie

Tow. Wandzie Brodzkiej z powodu śmierci jej matki

Jadwigi Brodzkiej

wyrazaj współczucia składają WSPÓŁPRACOWNICY REDAKCJI „TRYBUNY LUDU”

Aleksander Ścibor-Rylski

WĘGIEL

POWIEŚĆ

— Miałem tu być już dziesięć dni temu. Ale grypa, towarzyszu...

— Dostałem depesze: „Tatulek chory przyjadź później”.

— Ach, ten mądrala, Piotrus! — zaklął Migoń kłtliwie i nagle zrobił się naturalny. Opadł z niego zmieszanie i na suchą twarz wypełził codzienny wyraz uporu, skupienia i uwagi.

— Słuchajcie, Migoń, chciałbym z wami pomówić.

— Teraz?

— Nie, o szesnastej trzydziści mamy szkolenie partyjne. A więc o dziewiętnastej w Komitecie, co?

— Zamelduję się.

— Nie potrzebujecie się meldować. Wystarczy zwyczajnie przyjść. Czołem.

Kiedy Migoń tupął już na wycieraczce w sieni, Brzoza zawołał:

— Może miętówkę? Odświeżają.

Migoń drapał się po schodach takim samym ciężkim krokiem, jakim przez dwadzieścia pięć lat przemierzał chodniki różnych kopalń. Był reżymem. Zwykłym górnikiem. Zresztą „ie, o tyle nie zwykłym, że wyrabiałącem 600 — 700 procent normy. Migoń tylko przez kilka tygodni był instruktorem nowych metod górniczych przy Centralnym Zarządzie. Jeśli tego nie liczyć — przyszedł do Ligoty wprost z przodka

w Zabrze. W podartej teczce miał trochę bielizny, w pakunczku, który przytrzymywał między nogami, poprawiając włosy — nieco jedzenia.

Zapukał. Ozwały się szybkie kroki i po chwili Migoń serdecznie witany, zasiadł w fotelu naprzeciw dyrektora Zabielskiego. Ten zapraszał:

— Walnijcie w kąt manatki. Albo dajcie, położymy to na stoliku. Pozwólcie, pomogę wam zdjąć palto. Jedliście obiad?

— A tam!

— Zaraz zadzwonimy do córki, już ona coś nam przygotowuje na podwieczorek. No, jak z wami? Zdrowie? Dobrze? Zrobiliście psikusa Centralnemu Zarządowi. Im tam pachniało uroczyste, wiecie, osadzenie was na tutejszym tronie... A tu trzask — gryppa, co?

— Gryppa — burknął nieswojo Migoń. Przyglądał się Zabielskiemu, jakby go widział pierwszy raz w życiu: miłe oczy, pomarszczony nos, wianuszek czarnych włosów wokół tyśinki i śmieszna kępka nad środkiem czoła — wspomnienie po bujnej zapewne czuprynie. Przypominało mu się, co opowiadał w Komitecie „Ojowódzki: dyrektor dobry z traktami, ale niczego nie rozumie z nowego świata, który go otacza. Nigdy nie jeździł samochodem do domu, tylko dynda piechotką,

a równocześnie śmieje się ze współzawodnictwa pracy...

— Nie wiem, prawdę mówiąc, jak zrobić z mieszkaniem dla was, kolego Migoń. Na razie — chyba do mnie. Pozwolicie?

— Panie dyrektorze! — zaczął Jan zniechęca i pod suchą skórą twarzy zadrgała mu wzięły mięśni, wyraźnych, jak orzechy. Wyglądało to tak, jakby po długim wahaniu dał nurka w głęboką wodę.

— Proszę?

— Mam tu być wicedyrektorem, jo? To znaczy, tak?

— Oczywiście, kolego.

— No to, przepraszam was, ale pogadajmy o werku, o kopalni.

Potem, dostrzegłszy, że Zabielskiemu zrobiło się przykro, dodał:

— Na resztę, — zdaje mi się, starczy czasu później. Nieprawdaż?

— Cóż, pewnie, że starczy — rozłożył dłonie Zabielski. W myśli uzupełnił ze smutkiem: „Z tym też nie umiem znaleźć wspólnego języka. Czemu wpadł w pasję?”

Migoń, jakby go polano wrzaskiem, zerwał się, stanął przed gospodarzem i ciągnął:

— Powiedzieć, jak dzisiaj? Dziś — wykonany?

— Co?

— No, jak to co? Plan!

— Muszę popatrzeć do bloczka.

— Nie pamiętacie? — cisnął się Migoń.

— Już, już, po co to wkuwać na pamięć? Powinno być 3.510 ton. No, niestety, nie ma.

— Ile brak?

— 350 ton.

Migoń kilkakrotnie poruszył szeroko szczękami, jakby już czerstwo rozwodził. Nie rzekł jednak nic i milczał tak długo, że Zabielski, zaniepokojony tą ciszą, zrzucił pychę z serca i nieśmiało zagadnął, udając, że mówi tak do siebie, od niechcenia:

— No i co? Kiepsko, kolego, kiepsko, zgadzacie się chyba?

Migoń to to:

— A wczoraj?

— Wczoraj?... Zaraz, zaraz.

O, mam: 365 ton niedoboru...

— Przedwczoraj?

— Przecież nie będę wam podawał każdego dnia wstecz, aż do chwili wyzwolenia! Przyszłycajcie się do jednego: kopalnia nie wykonuje planu. I czy będzie to wczoraj, czy przed tygodniem, zawsze traficie na niedobór. Raz pięć procent, kiedy indziej siedem... Pogódźcie się, Migoń z tym faktem.

Przybysz zaczął sam przerzucać plik bibułowych odbitek, które obrazowały smutne zniwo ubiegłych dni.

Zabielski długo czekał, aby tamten powiedział cokolwiek. Nie umiał znieść sytuacji, w której dwoje ludzi stoi ramie w ramie przez pół godziny i milczy. Na dnie czaszki błakał mu się niejasny sąd, że to stanowi jakąś grubą nieprzyzwołość.

Po raz ostatni więc zaryzykował:

— Psiakrew, czy uważacie, że to jest mądra wina?

Migoń podnosił oczy powoli, jakby do ostatniej chwili nie chciał tracić jakiegoś wewnętrznego widoku.

Później ocknął się: potarł usta wierzchem dłoni i zakonładował:

— Od początku miesiąca do dzisiaj brak nam pięciu tysięcy ton. Mamy 16 marca. Przez najbliższe piętnaście dni musimy wyrównać braki. To jest pierwsza, najpiętsza sprawa... Marcowy plan MUSI być wykonany, co?

Zabielski wyjmował papierosy z miną człowieka obrażonego. Począł stawać gościa, ale nie spojrzął na niego. Migoń trzykrotnie dziś go dotknął, wskutek czego w dyrektorze obudził się nerw złośliwny. Wino walczył jednak w dalszym ciągu nie zwracając uwagi na manifestację ze strony gospodarza. Paląc papierosa, trzymając go w swoisty sposób, między kciukiem a palcem wskazującym, zwrócił się namiętnie ku górze. Miał na głowie ważniejsze kłopoty: kopalnia, w której od godziny objął urządowanie, zawodziła zaufanie Zjednoczenia. Liczono na nią, „Anna Weronika” była kopalnią średniego typu i w dość wysokim stopniu zmechanizowaną. Gdyby inne wzięły z niej przykład?... Piorunstwo, co by wtedy było z Planem Trzyletnim!

— Mamy piętnaście dni...

— No to co? — zaczął nagle krzyć Zabielski, a nos zaczerwienił mu się od nasady aż po duże otwory, z których wyglądały czarne włosy, — No to co? My nie możemy wydobyc swoich trzech i pół tysiąca dziennie, a wam się roi „nadrabianie” Plan jest za wysoki, pan rozumie? Rozumie pan mnie, czy nie? Jeszcze dobrze jest, jak jest!

— Przez piętnaście dni nadrobi-

my braki. Możecie mi wierzyć —

uda się. Mamy dwie niedziele, które zlikwidują kompletnie cały niedobór. Poza tym możemy zrobić dwie, albo trzy „rolki”... I weźmiemy urzędników do roboty na kilka noc.

Zabielskiego złościł ton Migonia. Jeszcze bardziej gniewał go kontrast między robotniczą pewnością siebie a nieporadnym trzymaniem rąk na biurku. „Niedźwiedź, który chce tatuować pszczoły”.

— Pan tu też nie może pomóc, panie kolego! Norma jest za wysoka i pró

Nowa powieść W. Katajewa

Znany czytelnikom polskim z szeregu przekładów, pisarz radziecki W. Katajew ogłosił nową powieść pt. „Za radziecką władzę”. Temat tej powieści związany jest z heroiczną obroną Odessy podczas najazdu hitlerowskiego, z walką ludzi radzieckich, którzy pozostali na tyłach wroga i nie ulegli się. Autor wplótł w swą fabułę wiele zdarzeń autentycznych, z godnym uwagi realizmem odzwierciedlającym atmosferę pamiętnych dni zmagania.

Jednym z głównych bohaterów powieści jest młody pionier — Piotr Bacej, syn Piotrusia Baceja, z książką „Samotny biały żagiel” wydanej przez Katajewa około dziesięciu lat temu. W pierwszych miesiącach wojny młody Piotr musi się rozstać z ojcem. Stalek, na którym wyjeżdża z Odessy, stał się pastwą nieprzyjacielskich bombardowań. Piotr jednak uratował się dzięki pomocy rybaczki Moti i jej córki — Wali. Ukrywając się przed Niemcami, chłopiec radziecki w końcu do słynnych odesskich katakumb, gdzie przebywała konspiracyjna grupa partyjnych aktywistów — Czerniwanienki. Później, znajdując się w katakumbach również ojciec Piotrusia, przyjaciel ojca — Kolesinow i in.

Katajew bardzo przekonująco ukazał wysokie cnoty partyjnych bojowników podziemnego ruchu, z bronią w ręku występujących przeciwko okupantom. „Za Ojczyznę, za

Stalina, za władzę radziecką!” — oto ich hasła bojowe, w imię których walczą z nadludzkim męstwem, a gdy nie może być inaczej bohaterstwo giną. Katajew wyprowadza na karty swej powieści długi szereg takich nieustraszonych bojowników, jak radiotelegrafista — Misza, pionierka — Wala, stary bolszewik — Drużinin, szofer — Marzenko i in.

Szczególnie pięknie, świeżo i wyraziście są w powieści Katajewa postacie, reprezentujące młode pokolenie. Właściwością talentu pisarskiego Katajewa jest umiejętność prawdziwego i dokładnego odwzorowania psychiki dziecięcej. Ta umiejętność nie zawiodła go i przy pisaniu omawianej tu powieści. Interesującą, z silną motywacją wewnętrznej, ukazuje autor proces duchowego dojrzewania swego młodocianego bohatera. Ukazuje, jak jego chłopięco-romantyczny początkowo stosunek do rzeczywistości nabiera — z biegiem wydarzeń — cech realizmu życiowego, co sprawia, że pionier — Piotr Bacej uświadamia sobie w pełni rolę, przypadającą mu w walce ogólnej.

Krytyka radziecka, omawiając wyczerpująco nową powieść Katajewa i wytykając autorowi pewne błędy i niedociągnięcia kompozycyjne, stwierdza, że powieść ta stanowi pozycję beletrystyczną — cenną i ważką pod względem treści, a pod względem formy pisarskiej fra puja.

B. D.

Szachy

I runda rozgrywek ligowych

Spotkania I rundy rozgrywek I Ligi o drużynowe mistrzostwo Polski nie przyniosły zasadniczo poważniejszych niespodzianek i zakończyły się zwycięstwem faworytów. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Związkowice (Poznań) — Kolejarz (Wrocław) 4:4
Jedyna, być może mała „sensacja” tej rundy. Silna i równa drużyna wrocławskiego „Kolejarza” musiała w Poznaniu zadowolić się remisem z b. twarzo broniącymi reprezentantami „Związkowca — Warty”.

Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Kraków) 2:6

Reprezentacja krakowskiego „Kolejarza” odniosła duży sukces bijąc na łódzkim terenie jednego z najsilniejszych rywali EKS „Włókniarz”. Bezaparcyjnego zwycięzcy jednego z tegorocznych półfinałów. Na szachownicy juniorów Panasiewicz (4) pokonał Balczarę, wynik tej partii zweryfikowano jednak jako zwycięstwo zawodnika „Związkowca”.

Spółnia (Legnica) — Stal (Gliwice) 5:3

Legnicka „Spółnia” na własnym terenie pokonała, w dość jednak nikłym stosunku, gliwicką „Stal”, przyspieszając jednego z „outsiderów” I Ligi. Po wyrównanej walce na szachownicy i środkowych szachownicach — dwa decydujące o wyniku punkty przyniosły gospodarzom ostatnie szachownice: junior i zawodniczek.

Spółnia (Poznań) — AZS (Gliwice) 2:6

Młoda drużyna zesłorocznego mistrza Polski AZS Gliwice pokonała w Poznaniu wysoko i przekonująco tamtejszą „Spółnię”. Goście wygrali 5 partii i zremisowali 2 na szachownicy szachownic (Dzięciołowski — Misiewicz i Towarnicki — B. Wierzejski). Jedyną zwycięstwo dla „Spółni” odniosła Guzińska.

Kropki nad „i”

PO PROSTU FASZYZM

Tego samego dnia, kiedy z Belgradu wyjechali przedstawiciele Labour Party, przyjechali tam czterej senatorzy amerykańscy.

W Belgradzie toczą się podobno dyskusje na temat nazwy, jaką nadać reżimowi Tito. Amerykanie chcieliby, żeby nazywał się on „demokratycznym” (oczywiście w sensie „demokracji” oprawców spod znaku Trumana, Ku - Klux - Klanu i Mac Arthura). Labourzyści zaś woleliby, aby Tito uchodził za „komunistę w opozycji”.

I po co te wszystkie spory? Przecież szyldem, a tytułem — faszyzmem. (ea)

SZCZĘŚLIWEJ DROGI...

W Brukseli (Niemcy zachodnie) niejaki Wolfgang Mueller, przedstawiciel „Duerer Verlag” z Buenos Aires zorganizował wystawę „literacką” najrozmaitszych wydawnictw neonazistowskich.

Czołową pozycję wystawy bity książką pt. „Z Goebbelsem aż do końca”.

Wystawę trzeba było zamknąć wobec oburzenia ludności, której uwalę nie spieszo do goebbelsowskiego końca.

A panu Muellerowi... szczególniej drogi po śladach Goebbelsa. (e)

ROZDOJOWIE JAŻNI W ONZ

Rzecz dzieje się u Komisji Politycznej ONZ. Przewodniczący ogłasza wynik głosowania nad jedną z propozycji amerykańskich: 48 głosów — za, 6 — przeciw, 7 — wstrzymujących się.

Opóźnia konsternacja: ONZ ma 60 członków, a zebrano 61 głosów. Na żądanie delegata polskiego odbywa się powtórne głosowanie. Przewodniczący ogłasza: 47 — za, 6 — przeciw, 7 — wstrzymujących się.

Al... delegat Indonezji nie uczestniczył w głosowaniu. Znowu o jeden głos za dużo.

Dopiero w trzecim głosowaniu anglosaska maszyna zaczęła sprawnie działać. Widać, że któraś z satelitów USA przestała cierpieć na rozdwojenie jaźni i oddał nareszcie tylko jeden głos. (sz)

Dlaczego wystąpiłem z apelem do tokarzy całego kraju

Adam Machaj

tokarz WSK Rzeszów

W odpowiedzi na machinację brytyjskiego rządu, który odmówił bezprawnie Polsce dostaw zamówionych maszyn, Adam Machaj — bezpartyjny tokarz z WSK w Rzeszowie, zażądał ostatnio rewizji swych norm, zwracając się z apelem do bezpartyjnych towarzyszy pracy całego kraju o podejmowanie podobnych postanowień. Niżej zamieszczamy artykuł tokarza Adama Machaja.

W naszych zakładach — Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie — pracuję od kilku lat. Pierwsze kroki przy nowym warsztacie pracy stawiałem jako przyrzeczony tokarz. Były to końcowe miesiące 1946 roku.

Moją ambicją było w tym okresie uzyskanie kwalifikacji przemysłowego tokarza i zmierzanie do osiągnięcia ich, nie zważając na trudności.

Współzawodnictwo spowodowało przełom w mojej pracy

A trudnością było niemało. Brak szerszej praktyki powodował, że wykonanie normy przychodziło mi nierzaz z trudnością. Przełomem w mojej pracy i

w pracy innych robotników stało się rozwijające się współzawodnictwo. Wtedy to zacząłem starać się o jak najlepsze wykorzystanie parku maszynowego, starać się o to, by maszyna nieustannie znajdowała się w ruchu i bez żadnych przerw była przeze mnie obsługiwana.

W tym okresie współzawodnictwa usprawniłem moją pracę w ten sposób, że przed rozpoczęciem zmiany zapewniałem sobie zapas dwóch, czy czterech noży i już cały czas nie odchodziłem od maszyny, zyskując na tym 40 do 60 minut na wykonanie właściwej pracy tokarskiej.

Jest jeszcze pięć minut przed buczkiem, a już idę do magazynu, gdzie przygotowuję mi materiał na cały dzień. Zawsze

Z wynurzeń hitlerowskiego zbrodniarza

Jak generał Wehrmachtu i francuscy zdrajcy „ratowali” Paryż przed... narodem

Kiedy rozpoczął się dla Francji okres okupacyjnej nocy, ciemne, wrogie siły i te spod znaku niemieckiego faszyzmu i te spod znaku Vichy sprzymierzyły się, by zniszczyć, złać francuski naród. Komuniści zapewniali wieńczenia i obozy koncentracyjne. Wiele czołowych „socjalistów” spod sztandaru Blumata otwarcie przeszło w szeregi zdrajców. Byli i tacy w kierownictwie SFIO, którzy pod naciskiem dołów włączyli się do Ruchu Oporu. Nie po to jednak żeby walczyć, ale żeby hamować walkę.

„Socjalistyczna” pieczęć na hitlerowskim rękopisie

W 1943 roku Leon Blum, internowany w Niemczech — siał do de Gaulle'a listy, ostrzegając przed rozmachem prowadzonej przez komunistów walki z okupantem. Le Trocquer — równie szandarowy „socjalista” — był zausznikiem de Gaulle'a i członkiem tajnej gaullistowskiej organizacji. Blumowiec Daniel Mayer — w przedmowie paryskiego powstania, w sierpniu 1944 roku nawoływał do czekania i „stania z bronią w nogi”.

A kiedy w Normandii po wyzwoleniu partyzanci wzięli zdrajców z Vichy — bojówkowi gaullistowskie popierane przez „socjalistów” kierowały karabinami we francuskich partyzantów. Gaullisci zagarniali władzę, a „socjaliści” czekali na ochłapy ze stołu de Gaulle'a. I nie tylko. Kiedy reżim Vichy chylił się do upadku — przywódcy SFIO weszli w bezpośredni kontakt z hitlerowskim okupantem. Tematem tych przetargów, kierowanych — jak donosiła 22.7. 1943 r. gazeta „De Waarheid” — przez Ramadiera, był projekt utworzenia pod kontrolą hitlerowców „socjalistycznego” rządu quilingów, który miałby zastąpić skompromitowany rząd Vichy.

„Socjaliści” francuscy pławili się w bagnie zdrady, nie ustępując zdrajcom spod znaku Petaina i Lavalu, spod znaku faszystów Girauda i de Gaulle'a. Wszystkie te siły pomagały hitlerowskim okupantom w dławieniu wywołanej walki narodu. Tym siłom poświęcił von Choltitz, ostatni hitlerowski komendant wojskowy stolicy Francji swe pamiętniki pt. „Dlaczego nie pamiętniki Paryża?”. Bo ci ludzie, którzy złączyli się wezwami kolaboracji z niemieckim faszyzmem — dziś znowu rządzą Francją przeciwko ludowi. I mówią tym samym, co von Choltitz językiem.

A cóż pisał o zdrajcach hitlerowskich?

„Dlaczego nie pamiętniki Paryża?” — Taittinger swoje „I Paryż nie został zburzony” — nawet słowne — hitlerowskiego zbrodniarza i francuskiego zdrajcę.

Pochwała kolaboracji

Zbrodniarzem von Choltitz nie są pamiętniki o francuskich kolaborantach. „Później często, kiedy wspominałem te czasy — pisał — wracałem myślą do tych panów. Tacy ludzie przez cztery lata okupacji... robili wszystko, aby jak najlepiej użyć stosunków. Czy nie była to miłość ojczyzny i wyższe sensy? Tacy ludzie imponowali mi zawsze w najwyższym stopniu i uważałem ich wówczas za mądrych i dzielnych patriotów”.

Tak pisał hitlerowski zbrodniarz wojenny. I nic dziwnego, że drukuje te pamiętniki „Figaro”, którego redaktorzy należeli do choltitzowskich „patriotów”. Tak pisał zbrodniarz wojenny o tych, którzy w imię reakcji i faszystów robili wszystko, aż do

wystąpienia siły okupantom — w walce o wspólne „ideały”.

Wrog był wspólny. Zarówno dla hitlerowskiego komendanta Paryża, jak i dla jego francuskich „współpracowników”. Wrogiem był lud francuski, który pod wodzą komunistów walczył o wyzwolenie kraju. I w rozmowie z konsulem szwedzkim Nordlingiem — pośrednikiem wszystkich ciemnych kontaktów między hitlerowcami, wichystami i de Gaulle'm, von Choltitz tak mówił o francuskich partyzantach: „Czyli wyczerpalimy wszystkie możliwości, aby przywrócić tych ludzi do rozumu? Czyż nie ma już nikogo, kto by mógł wywrzeć na nich wpływ?”

W rozmowie tej, jak pisał Choltitz, padło nazwisko de Gaulle'a. Wówczas zapytał: „Gdzież jest ten osławiony pan de Gaulle? Czyżby jego już też nie słuchali?”

De Gaulle'a nie było wówczas w Paryżu. Ale na apel von Choltitza odpowiedzieli jego namiestnicy.

Dziwna historia uwolnienia więźniów, którzy nie byli więźniami

Namiestnik Nr 1 — był to Parodi, obecny sekretarz generalny francuskiego MSZ. Wyładował we Francji na spadochronie 10 sierpnia 1944 roku, aby robić dywersję w szeregach Ruchu Oporu. Drugi — pan Pre — nasyłany przez de Gaulle'a komendant jednej z tajnych gaullistowskich „grup utrzymania porządku”, przeznaczonych dla walki z partyzantką.

Von Choltitz twierdził w pamiętnikach, że aresztowano trzech osobników, podających się za „ministrow de Gaulle'a”, że był wśród nich i pan Pre i pan Parodi, że po dłuższej rozmowie z więźniami, hitlerowskim zbrodniami, hitlerowskim zbrodniami. Nowy Wehrmacht — rodujący się w Trizoni — ma poparcie u francuskich quilingów. A książki von Choltitza, rozlane na rynkach zachodniej Europy podbudowują „ideologicznie” zdradę i kolaborację.

Amerykanie „wyjaśniają” sytuację

Parodi zrobił wszystko co możliwe. 19 sierpnia 1944 roku, kiedy wybuchło w Paryżu powstanie, a de Gaulle przez radio z Algieru nawoływał do „zachowania spokoju” — policjanci agencji Parodiogo pod ochroną znaków Czerwonego Krzyża jeździli po mieście krzycząc: „przerwijcie ogień, podpisano porozumienie”.

Ale francuscy patrioci nie dali się oszukać „porozumieniem” między zdrajcami i hitlerowskim komendantem. Walka przy bierała na sile. I von Choltitz wspomina z rezygnacją: „Zrozumiałem, że słowa Parodiogo były więcej niż słuszne”. Niejednolite siły Ruchu Oporu coraz bardziej wymykały się kontroli kierownictwa.

Paryż został uwolniony przez powstańców, na czele których stali komuniści — plk. Fabien, plk. Rol-Tanguy i inni. I wówczas alianci zachodni nagłe zaczęli się spieszyć. Zamiast we wrześniu — jak było planowane — w sierpniu jeszcze wkroczyli do miasta wojska amerykańskie, które miały tam zostać „dopóki nie wyjaśni się sytuacja polityczna”. Pospiesznie przybył do stolicy sam de Gaulle i sytuacja polityczna się „wyjaśniła”. Amerykańskie bagnety, na których wróciła do władzy reakcja, odebrały ludowi Paryża sierpniowe zwycięstwo.

Zdrajcy Francji pozostali. I dziś — oficjalnie kontynuują kolaborację. Z amerykańskimi następcami Hitlera. I z ich pomocą, hitlerowskim zbrodniami, hitlerowskim zbrodniami. Nowy Wehrmacht — rodujący się w Trizoni — ma poparcie u francuskich quilingów. A książki von Choltitza, rozlane na rynkach zachodniej Europy podbudowują „ideologicznie” zdradę i kolaborację.

ZOFIA ARTYMSKA

Kronika kulturalna

PONAD 300 PRELEKCIJ ZORGANIZOWAŁO TWP W SZCZECINIE I KOSZALIŃSKIM

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Szczecinie w ciągu 3 miesięcy zorganizowało na terenie województwa szczecińskiego i koszalińskiego ponad 300 prelekcji. Akcja odczytowa związana była tematycznie z zagadnieniami społeczno — politycznymi. Znaczna liczba odczytów ilustrowana była filmami: „Nowa wieś” i „Szeroka droga”. Jednocześnie „Zespół Żywego Słowa” ściśle współpracował z sekcją odczytową, — ożywiając prelekcje montażami słowno — muzycznymi. Ponadto Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zorganizowało szereg wieczorów literackich, w których wzięli udział m. in. W. Broniewski, R. Matuszewski, L. Lewin, W. Lachniti, W. Wirsza i inni. Na wieczorach poświęconych twórczości Władysława Broniewskiego obecnych było łącznie ok. 8.000 osób.

ZACIEPIENIE WSPÓŁPRACY MIĘDZY ORZZ W ŁÓDZI A WSZECHNICA RADIOWA

W siedzibie Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi odbyła się narada związkowego aktywu kulturalno — oświatowego z przedstawicielami wojewódzkiej komisji społecznej Wszechnicy Radiowej. Na naradzie tej, omówiono działalność kół Wszechnicy Radiowej na terenie okręgu łódzkiego oraz wytyczono zadania na bieżący rok akademicki. Wobec stwierdzenia, że ten odcinek pracy kulturalno — oświatowej był dotychczas poważnie zaniedbany, zebrani postanowili zacieśnić współpracę z Wszechnicą Radiową i postawić ją w rzędzie podstawowych zadań działalności kulturalno — oświatowej kół kulturalno — oświatowych. W tym celu wyznaczono kierownika, który będzie wdrażał do wykonania tych zadań. W tym celu wyznaczono kierownika, który będzie wdrażał do wykonania tych zadań.

OBŁĄDOWA BIBLIOTEKA DLA DZIECI W WOJ. SZCZECIŃSKIM

Zarząd Okręgu TPD w Szczecinie organizuje specjalną bibliotekę obłądową dla dzieci i młodzieży. Biblioteka ta przeznaczone będzie specjalnym samochodem do wsi, w których znajdują się spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa PGR. Po szczególne komplety książek będą wypożyczane młodzieży grupowo i indywidualnie. Wraz z biblioteką będzie jeździł instruktor oświatowy oraz operator filmowy, który w miejscach postoju biblioteki wyświetlał będzie filmy oświatowe. Organizowane będą przy tym wieczory dyskusyjne, gazetki ścienne, konkursy dobrego czytania, opowiadania itp.

Kobiety — motorniczymi



Coraz więcej kobiet pracuje w charakterze motorniczych i konduktorek na tramwajach. Na zdjęciu uczestniczka kursu dla motorniczych — Malgorzata Stanczyk w czasie jazdy próbnej pod kierunkiem instruktora. Foto WAF

TAK BYŁO...

W rubryce tej zamieszczamy informacje i wypowiedzi z popierającej ustrój kapitalistyczny prasy przedwojennej. Zamieszczone fragmenty przypominają o tym, jak żyli ludzie w Polsce w latach rządów kapitalizmu i obszarńców.

BEZDOMNI I STAŁOWE DOLY „REAL”

Sanacyjny „Kurier Polski” do nosi 21.9.1930 p. t.: MARTYROLOGIA DWÓCH RODZIN, 8 OSOB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ NOCUE NA ULICY:

„35-letnia Marcela Łacowiczowa mieszkała przez szereg lat w Jablonie. Przed 8-ma miesiącami jej mąż — szewc, wyjechał w poszukiwaniu pracy na Kresy i do tej chwili nie daje znać o sobie. Żona jego — wyrobienka, obciążona pięciorgiem dzieci (najmłodsze półtora roku) za legala w opłacie komornego, wskutek czego została eksmitowana z domu sierżanta „Strzelca”.

Było to przed trzema miesiącami. Od tej pory nieszczęśliwa rodzina prowadzi koczowniczy żywot, mieszkając w komórkach na polu i w ogóle, gdzie popadnie.

Przez pierwsze trzy dni nieszczęśliwy obozował na ul. Konduktorskiej przy boisku „Polonii”, stamtąd zaś przeniesiono na Żoliborz na teren schroniska dla bezdomnych. Było to w poniedziałek 15 bm. o godz. 21.

W kilka godzin później, tj. o 2 w nocy, przyszedł przodownik policji i rzekł do Łacowiczowej: „Tylko was do Wisły i potopić!” Po chwili przyszedł sekretarz

schroniska, posterunkowy, pięciu dozorców i nadjechał dwa samochody do śmieci z ZOM. Dozorcy naladowali na auta dobytek nieszczęśliwców i zabrali całą rodzinę.

Nadto zabrali również drugą rodzinę bezdomnych, 25-letniego Kazimierza Skoroszewskiego, ślusarza bez pracy i siostrę jego — 31-letnią Leokadię.

Gdy nieszczęśliwi zapytali się dozorców, dokąd ich wywożą, otrzymali odpowiedź: — Niech państwo nie są martwią, w dobre miejsce.

Jak się okazało, obie rodziny wywieziono na ulicę Modlińską, pozostawiając je na ulicy. W ten sposób obie rodziny przez 6 dni koczują pod gołym niebem...

W tym samym numerze „Kuriera Polskiego” znajdujemy ogłoszenia:

„Nie kupuj placu, zanim nie obejrzyysz najbliższego osiedla podstołecznego — Białolek Dworska”.

„Domy stalowe „Real” najnowszej konstrukcji, izolowane od zimna i gorąca, ogniotrwałe i higieniczne, idealne na mieszkanie. Informacje: Towarzystwo Budowy Domów Stalowych „Real”.

Dyskusja nad przedstawieniem „Cyganerii”

W sobotę, tj. 21 bm. odbędzie się w Operze Warszawskiej premiera „Cyganerii”. Ale po raz pierwszy „Cyganeria” zostanie poddana krytyce przed premierą. Na próbę generalną w czwartek 19 bm. zostanie zaproszona do Opery młodzież z T-wa Burs i Stypendiów, Związku Młodzieży Polskiej, Komendy Stołecznej Związku Harcerstwa Polskiego, Bratniej Pomocy Wyszczelnic, Zespołów Świetlicowych, Uczelni Muzycznych i Filharmonii.

Pod ostrym kątem

A przedstawiciela wciąż brak...

Godz. 3 w nocy dn. 12 bm. Trzej gospodarze z gromady Karsy gm. Sobków wyjeżdżają do Jędrzejowa. Na furmanach len. Wcześniej wyjechali, wcześniej załatwią. Nastroj do brzy.

Godz. 7. Jędrzejów. Jest już kilkanaście furmanek z całego powiatu. Sami plantatorzy. Na kole nie wie, gdzie wyjechać. Na ul. Krzywe Kolo. Kropi lekko deszcz. Jadą na Krzywe Kolo. Jest już około 20 furmanek. Cała kawałada przejeżdża ulicami miasta. Niektórzy narzekają na balagan.

Godz. 8. Wyjaśniło się ostaniecznie, że to nie tu. Nic nie wiedzą. Radzą wrócić na kole. Deszcz się zwiększa. Plantatorzy klną. Przybyło parę nowych furmanek. Sznur wozów przeciąga ulicami Jędrzejowa. Tym razem w odwrotnym kierunku. Na kole.

Godz. 9. Czekają aż się coś wyjaśni.

Godz. 9.30. Nic się nie wyjaśnia. Ludzie są głodni. Konie zmarzną. I jeszcze ten deszcz. Klną wszyscy na potęgę. Konie spuszczają łyby.

Godz. 10. Już 30 furmanek stoi w długim szeregu. Ludzie przemokli. Drzemka, czekając na przedstawiciela roszarii. Przekleństwo już nie słychać. Apatia. Stan zupełnej rezygnacji.

Godz. 10.30. Jest. Przyjechał z Wrocławia. Z nim jakiś panienka. Będą razem przyjmować. Konie podniosły łyby, patrząc z zainteresowaniem na rozwój sytuacji. Deszcz przestał mżyć. Trochę nawet słońca. Otucha.

Godz. 11. Okazuje się, że nie ma wagonu. Również i wagi. Plantatorzy rozbiegli się po mieście szukać wagi. Przedstawiciel pertraktuje z PKP.

Godz. 12. W dalszym ciągu przygotowania. Jest już waga.

Dziesiątka i w ogóle za mała. Nie ma wagonu. Trzeba będzie znaleźć na rampę.

Godz. 12.15. Przedstawiciel z Wrocławia ostrzy obłówek. Jego koleżanka poprawia włosy. Godz. 12.23. Gotowe. Można przyjmować.

Godz. 13. Trzeci załatwionych. Wszyscy pomagają w uciążliwych. Waga się zaczyna. Urzędnik — też. Ludzie szorczą. Na razie po cichu. Brak klasyfikacji. Plantatorzy uczą urzędnika zasad klasyfikacji lnu. Urzędnik przytakuje. Robi pewne postępy.

Godz. 14. Robota idzie opornie. I jeszcze ten deszcz. Znowu pada. Do końca daleko. Przy wążeniu i układaniu lnu pracują już wszyscy. Urzędnik jest zdenerwowany. Gryzie obłówek. Urzędniczka nuci niepowinnie: „Pozdrowienie od gór”. Plantatorzy sarkają głośno.

Godz. 15... 16. Wążenie trwa. Deszcz również. Góra lnu rośnie ale ludzi nie ubywa. Ci, którzy pozbyli się ładunku czekają teraz na wypełnienie kwi-tów. Urzędniczce skończył się repertuar. Już nie nuci. Planuje złowrogie milczenie, przerywane sześciem wagi i chłupotem przybijającego na sile deszczu.

Godz. 17. Robota idzie tak, że „koń by się uśmieł”. Konie są jednak zbyt zmęczone, by się śmiać.

Ważenie zakończono dobrze już po zachodzie słońca.

Godz. 18, 19, 20. Wypełnianie kwi-tów trwa.

Opowiadanie skończone. Czekamy obecnie kiedy odpowiedzie władze zainteresują się opisaną historią, przeprowadzą dochodzenie, ukarzą winnych niedopuszczalnego nieporządku i dopłyną aby podobne wypadki się nie powtórzyły.

(wik)